Wójcik, Zbigniew J.

"Z Niwki do Genewy", Robert Jarocki, Kraków 1980 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 27/1, 207-210

1982

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wprowadzenie do bibliografii wydrukowano w językach angielskim, rosyjskim i czeskim. Także tytuły prac czeskich i słowackich podano w tłumaczeniu na język angielski.

Prezentowana bibliografia, która sprawia wrażenie bardzo porządnie zestawionej, powstała w Zakładzie Historii Przyrodoznawstwa i Techniki Instytutu Czechosłowackiej i Światowej Historii ČSAV.

W bibliografii znalazło się kilkadziesiąt poloników. Są tu zarejestrowane prace autorów z Polski (co najmniej 23 artykuły) — publikowane w wydawnictwach czechosłowackich, zaledwie jedna praca autora z Czechosłowacji — opublikowana w Polsce oraz kilkanaście pozycji wiążących się ściśle tematycznie z dziejami nauki polskiej (np. poświęcone Kopernikowi, Skłodowskiej-Curie, Dicksteinowi) oraz z organizacją polskich badań nad historią nauki i techniki. Wreszcie wiele zarejestrowanych pozycji może być przydatnych np. badaczowi polsko-czeskich związków naukowych, jak choćby licznie uwzględnione publikacje poświęcone Komenskiemu i Purkyniemu, jakie ukazały się w ostatnim dziesięcioleciu w Czechosłowacji.

Jerzy Róziewicz
(Warszawa)

Robert Jarocki: *Z Niwki do Genewy*. Wydawnictwo Literackie. Kraków 1980 416 s., bibliogr. w notatkach.

Jest to książka o profesorze Bolesławie Krupińskim. Kopalnie w Niwce były miejscem jego stażu inżyniera górniczego; Genewa zaś — siedzibą organu, któremu przewodniczył przez wiele kadencji tj. Komitetu Węglowego Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ. Autor książki — Robert Jarocki — jest literatem, który nie lubi łatwizny. Kończąc swe dzieło, zapisał: „1973—1977 Warszawa — Nieborów — Zakopane". Wiem jednak, że pracował nad książką znacznie dłużej. Miała się ona ukazać jeszcze za życia jej bohatera (zmarłego w 1972 r.) jako swoisty protest literata przeciwko ograniczeniu rozwoju przemysłu górnictwa węglowego na rzecz importowanych paliw płynnych.

Jarocki bardzo starannie przygotowywał się do napisania swej opowieści o Krupińskim. Spotkałem go w Archiwum Muzeum Ziemi PAN, gdzie wertował zdeponowaną spuściznę po wybitnym inżynierze górniczym. Przeprowadził także dziesiątki wielogodzinnych rozmów z Krupińskim i wywiadów z osobami, które się z nim spotykały. Niewątpliwie do swej opowieści wybrał najbardziej wartościowy materiał z tych rozmów. Napisał książkę „do czytania", a zarazem pamiętnik własny o Krupińskim. Opublikował więc nie tylko opowieść i pamiętnik, ale także swego rodzaju źródło do dziejów rozwoju nauki i techniki w Polsce. Już choćby z tych względów należy zwrócić uwagę czytelnikowi na tę ciekawą — choć metodologicznie kontrowersyjną — pozycję wydawniczą.

Konstrukcja książki jest bardzo prosta. Zastosowano klucz biograficzny. Część pierwsza rozpoczyna się od dzieciństwa na Wołyniu, a kończy na wigilii 1945 r. Następna — dotyczy działalności w Polsce Ludowej, gdzie Krupiński co najmniej dwukrotnie przyczynił się do wydobycia górnictwa polskiego z kryzysu: podczas odbudowy kraju oraz po załamaniu się planu sześcioletniego. Właśnie jego osiągnięcia z okresu powojennego można porównać z dokonaniami Eugeniusza Kwiatkowskiego z okresu międzywojennego.

Dom rodzinny Krupińskiego na Wołyniu, jego nauka w szkole średniej w Łucku i wreszcie studia w Instytucie Górniczym w Petersburgu wraz z praktyką górniczą w Zagłębiu Dąbrowskim — to fragment wstępny tej opowieści. Wybuch pierwszej wojny światowej zastał przyszłego inżyniera w Zagłębiu, ale zarazem przerwał możliwość kontynuowania studiów w macierzystej uczelni. Dyplom inżyniera górniczego uzyskał dopiero w 1923 r. — na Akademii Górniczej w Krakowie — mając za sobą praktykę na stanowiskach kierowniczych w kopalni w Niwce. Podobnie jak jego przyjaciel Witold Budryk nie ograniczał się do czynności czysto zawodowych. Prowadził prace badawcze nad genezą łupliwości pokładów

węglowych. Jeździł za granicę dla pogłębienia wiedzy. Awansował. W 1935 r. objął kierownictwo Gwarectwa Rybnickiego i na tym stanowisku zastał go wybuch wojny. Aresztowany w jej pierwszym dniu został osadzony w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie. Po wydostaniu się na wolność w 1941 r. osiadł w Warszawie, gdzie wspólnie z przebywającymi tu górnikami opracowywał plan odbudowy górnictwa po odzyskaniu niepodległości. Powstanie przeżył w Warszawie. Po jego upadku przedostał się do Kielc. W końcu stycznia 1945 r. powrócił na Śląsk, podejmując pracę nad odbudową górnictwa węglowego — jako naczelny dyrektor techniczny Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego (de facto merytoryczny kierownik resortu), doradca rządu itp. Po utworzeniu w 1949 r. Ministerstwa Górnictwa — mimo że nie był członkiem partii — został podsekretarzem stanu i pozostał na tym stanowisku do 1953 r. W 1946 r. habilitował się na Akademii Górniczej w Krakowie, obejmując zarazem Katedrę Organizacji i Ekonomiki Górnictwa — jako profesor od 1950 r.

W 1956 r. został powołany na przewodniczącego Rady Górnictwa i na tym stanowisku pozostał aż do zgonu. Na uczelniach, na których wykładał (obok AGH Politechnika Gliwicka) zdołał wykształcić specjalistów z zakresu projektowania kopalń. Szkoła Krupińskiego miała istotny wpływ na działalność Międzynarodowych Kongresów Górniczych, z których pierwszy zorganizowano w Warszawie w 1958 r. Zasługi Krupińskiego — choć nie bez zasadniczych oporów — uznała w 1961 r. Polska Akademia Nauk, przyjmując go do grona swych członków.

Był legendą. Wspierał nas w działalności na rzecz historii górnictwa i geologii, uczestnicząc w pracach sympozjów polsko-radzieckich z tego zakresu. Opowiada się o nim dziesiątki anegdot, napisano wiele wspomnień w Polsce i innych krajach. Jego imię przyjęły kopalnie i szkoły zawodowe. Wraca stale na łamy artykułów publicystycznych i naukowych. Jego walka o właściwą rolę górnictwa węglowego w Polsce dopiero ostatnio została należycie doceniona. Kryzys ekonomiczny na świecie, a także trudności gospodarcze kraju — to czynniki, które niejako przywróciły pamięć o ogromie osiągnięć Krupińskiego.

Podałem w skrócie biografię Krupińskiego — niewiele uzupełniając opowieść Jarockiego. Niemal wszystkie fakty — zasygnalizowane w tym streszczeniu — zostały w mniejszym lub większym stopniu udokumentowane przez Autora recenzowanej książki.

Mimo to Jarocki — sądzę, iż nieświadomie — zagubił pewien ważny wątek życia Krupińskiego. Z opowieści właściwie nie wynika, że bohater książki był uczonym. Treść jednej z notek wręcz podważa zasadność przypuszczeń o osiągnięciach naukowych Krupińskiego: „Doktorat otrzymał w ramach ustawy, upoważniającej ministra szkolnictwa wyższego do nadania niektórym profesorom akademickim na wniosek wydziału uczelni — tytułu doktora nauk technicznych" (s. 290). Nie wiem, kiedy to nastąpiło. Z treści tego cytatu wnosić można, że było to po 1950 r. Pozostaje jednak sprawą niejasną, w jaki sposób uczelnia habilitowała Krupińskiego bez doktoratu? Odpowiedzi na to pytanie nie znajdziemy w książce.

W latach 1973—1974 na prośbę Państwowej Rady Górnictwa zestawiłem spis publikacji Krupińskiego. Ogólna liczba pozycji w tym spisie przekraczała 300. Z braku kompetencji nie mogłem ocenić merytorycznej wartości wielu publikacji. Niewątpliwie jednak prace z okresu międzywojennego na temat łupliwości pokładów węgla miały poważną wartość naukową i praktyczną oraz w pełni upoważniały autora do starań o uzyskanie doktoratu. Nie przywiązywał do tego wówczas żadnej wagi. Po wojnie wynikła pilna konieczność związania się Krupińskiego z Akademią Górniczą i Politechniką Gliwicką, gdyż kadra nauczycielska nie była w stanie sprostać potrzebom rozbudowywanych uczelni. Tym zapewne były podyktowane przyśpieszone przewody habilitacyjne. Trzeba jednak przyznać, że Krupiński miał dorobek ściśle naukowy, upoważniający go do uzyskania docentury. W latach późniejszych prowadził także badania naukowe, ale głównie był już koordynatorem prac zespołu swych współpracowników. Jego *Przepisy techniczne eksploatacji kopalń odkrywkowych* z 1955 r. a zwłaszcza *Zasady projektowania kopalń* (wydane w latach 1957—1958 i później tłumaczone na kilka języków) to dzieła klasyczne w zakresie opracowania i zastosowania zasad naukowo-technicznych do zagospodarowania obszarów górniczych.

Pisząc wspomnienie pośmiertne o Krupińskim zestawiłem tam 29 jego publikacji z zakresu historii nauki i techniki. Były w tym spisie opracowania o poważnej wartości poznawczej (np. zagadnienia ewolucji podsadzki płynnej; dzieje walki z zagrożeniami w górnictwie; wspomnienia o K. Bohdanowiczu itp.). Większość publikacji wynikała z roli Krupińskiego jako inicjatora prac nad historią górnictwa w Państwowej Radzie Górnictwa. Interesował się tymi zagadnieniami znacznie szerzej, o czym świadczy także jego udział w pracach Międzynarodowych Kongresów Historii Nauki. Był przede wszystkim inicjatorem prac naukowych z zakresu górnictwa i historii nauk technicznych. Pod tym względem zresztą jego działalność znacznie wykroczyła poza granice Polski i została niejako ukoronowana organizacją Międzynarodowych Kongresów Górniczych.

Z analizy dorobku naukowego Krupińskiego wynika, że jego tytuł profesorski nie miał nic wspólnego z posunięciami czysto koniunkturalnymi Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie — znanej z nadawania fikcyjnych tytułów.

Jest jeszcze jedna sprawa, którą należało by poruszyć. Ważnym źródłem — wykorzystanych przez Jarockiego — są teksty nagrywanych na taśmie magnetofonowej rozmów z Krupińskim, prowadzonych w różnych latach i warunkach (w domu, kawiarniach, podczas wspólnych spacerów i wycieczek terenowych). Krupiński wiedział o nagraniach. Wielokrotnie zresztą wykorzystywał je do publikacji własnych wspomnień. Trzeba jednak stwierdzić, że jest to materiał źródłowy o ograniczonej jakości. Mówca bowiem nie weryfikował swoich wypowiedzi. Każda nieświadoma pomyłka, nie zweryfikowana przez Jarckiego, jest po prostu błędem. Szkodliwość tego typu błędów staje się tym większa, gdy książka jest adresowana do masowego odbiorcy, a w tym także do uczniów szkół noszących imię Krupińskiego.

Inna wątpliwość — ściśle z tym związana: Krupiński koloryzował. Był ponadto egocentrykiem. Już tylko to każde wypowiedzi jego traktować z najwyższą ostrożnością. Nie jest to bowiem źródło historyczne, a raczej obraz dokonań nakreślony własną ręką Przewodniczącego Państwowej Rady Górnictwa. Myślę, że o tym trzeba pamiętać.

I wreszcie ostatnia sprawa związana z tekstami nagrań. Zniekształcenia wypowiedzi na temat minionych zdarzeń oraz nazwisk ludzi dostały się do książki. Zniekształceń takich jest zwłaszcza wiele w odniesieniu do spraw stażu studenckiego w kopalni „Modrzejów" i „Jerzy" w Niwce. Zniekształceniu uległo m.in. nazwisko zawiadowcy kopalni inż. Kazimierza Doborzyńskiego, który konsekwentnie w tekście z nagrania (s. 49) i w tekstach Jarockiego nazywany jest Dobrzyńskim. Błąd o tyle przykry, że Krupiński swój awans na stanowisko dyrektora Gwarectwa Rybickiego zawdzięczał właśnie Doborzyńskiemu [2]. Zresztą na s. 48 zaniżone zostały funkcje Doborzyńskiego. Napisano bowiem, iż był zawiadowcą kopalni „Modrzejów", podczas gdy podlegały mu kopalnie w Niwce („Modrzejów", „Jerzy").

Zapewne wskutek niewłaściwego przepisywania tekstów z taśmy magnetofonowej do książki dostały się błędy następujące: s. 59 i inne — jest Łukasz Głuszak, a powinno być Ludwik Głuszak; s. 63 — jest Wojciechowska, a powinno być Wójcikowska; s. 84 — jest dr Rojs, a powinno być dr Reiss; s. 86 — jest Rebeyron, Malpart, Brocond, a powinno być Ryberon, Malplat, Brocard; s. 99 — jest Schoffgotsch, a powinno być Schaffgotsch.

Oczywiście w książce znalazło się także sporo nieścisłości. Historyk raczej by ich nie popełnił. Tak np. wymieniony na s. 38 profesor geologii w Instytucie Politechnicznym w Petersburgu — Jaczewski, to Leonard Jaczewski. Nie był on potężnym, jak to opowiedział Krupiński. Znamy zdjęcie Jaczewskiego i wiemy, iż w tym czasie był ponadto silnie schorowany. Nie pełnił funkcji kierownika służby geologicznej Rosji, tylko był geologiem Komitetu Geologicznego w Petersburgu. Ciekawi jednak fakt, że Krupiński nie zwrócił w ogóle uwagi na to, że Jaczewski manifestował przecież w Petersburgu swą polskość. Biorąc pod uwagę brak wzmianki na ten temat i inne realia opisu, sądzę iż egzaminował studenta Fiedosij Czernyszew, ówczesny dyrektor Komitetu Geologicznego.

[1] „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki" R. 18: 1973 s. 341.

[2] Wiele uwag, dotyczących pracy Krupińskiego w Niwce, zawdzięczam przede wszystkim p. Kamili Doborzyńskiej, mgr W. Głazkowej oraz drowi J. Głazkowi.

Dostały się również do książki błędy, mające chyba swe źródło w zmęczeniu Autora pracą nad książką. Oto na s. 123 znajduje się rzeczowy opis przypadku złamania nogi przez Krupińskiego na nartach w 1939 roku na Gubałówce. Zdarzenie to Autor przypomniał kilkakrotnie. Mimo to na s. 243 zapisał: „Czuje się zdrów, poza okresowymi bólami złamanej przez SS-manów nogi, nic mu nie dolega". Raczej jest to fałsz, choć w drodze z Weimaru do Buchenwaldu Krupiński został w rzeczywistości skatowany i niemal cudem ocalał z pogromu.

Myślę, że można było uniknąć następujących błędów: Sosnowiec nie mógł być brukowany drewnem (s. 49), gdyż drewno było w Zagłębiu towarem reglamentowanym. Nie było kolei iwanogrodzkiej (s. 48), tylko iwandrodzka (dęblińska). Słowa „szyszka", jako osoba ważna (s. 58) nie używano przed I wojną światową. Wystawiono sztukę „Dom otwarty", a nie „Grube ryby" (s. 63). Kopalnie „Jerzy" i „Modrzejów" nie zostały połączone w 1926 r. (s. 73), gdyż były zbyt odległe od siebie. „Odbudowa" i „obudowa" (s. 74—75) — to zupełnie różne terminy górnicze. Krupiński nie był naczelnym inżynierem w Niwce (s. 82), gdyż był nim Doborzyński, zaś Helena Krupińska nie była nauczycielką (s. 82), a szkoła w której miała uczyć (s. 83) w Dankówce była szkołą starą. Nie było domów podległych Krupińskiemu (s. 84), gdyż były tylko domy jego sąsiadów. W Niwce nie było stadionu (s. 97), na którym miano żegnać Krupińskiego przed wyjazdem do Rybnika.

Błędy ściśle geologiczne (np. łupliwość uskoków — s. 87) pomijam. Pragnę jednak nadmienić, iż obserwacje Krupińskiego nad tzw. zamułką nie były w pełni oryginalne, gdyż tym się uprzednio interesował Doborzyński. Ważniejsze jest jednak, że nie Budryk korzystał z doświadczeń Krupińskiego (s. 75), a na odwrót. W ogóle Budryk był duszą poczynań naukowych kadry inżynieryjnej, pracującej w kopalniach na Śląsku i w Zagłębiu. Rzecz zrozumiała, że wywierał znaczny wpływ na tych, z którymi się przyjaźnił. Do nich należał niewątpliwie Krupiński.

Mimo tych krytycznych uwag szczegółowych pragnę jeszcze raz podkreślić, że książka Jarockiego o Krupińskim jest ciekawym dokumentem. Autor należy bowiem do nielicznych literatów, podejmujących świadomą próbę opracowania w miarę uściślonej biografii uczonego i działacza administracji państwowej. Zamierzenie to udało mu się zrealizować tylko częściowo. Faktem jest jednak, że bogato ykorzystana dokumentacja (teksty nagrań, cytaty z artykułów Krupińskiego oraz wspomnień o Krupińskim) nie przekreśliły — jak się okazało — czysto literackiej wartości opracowania. Jest to niewątpliwie ważne. Natomiast błędy zostaną poprawione w wydaniu następnym, które z pewnością ukaże się niebawem.

Zbigniew J. Wójcik
(Warszawa)

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE

History of Physiology (Ed. E. Schultheisz). *Advances in Physiological Science*. Vol. 21. Budapest 1980. Pergamon Press, Oxford — Akademiai Kiado 208 s. opr. il.

Tytuł książki zwraca uwagę wcześniej niż spis rzeczy bądź uwagi wstępne, tytuł jest wabikiem i kierunkowskazem. Z tekstu na okładce czytelnik dowiaduje się, że ma przed sobą kolejny tom postępów nauk fizjologicznych. Jeżeli zna chociażby wielotomowe dzieło Marcela Florkina *A History of Biochemistry*, stanowiące część obszernej pracy zbiorowej *Comprehensive Biochemistry*, będzie i tu oczekiwać zbioru usystematyzowanych materiałów z sąsiedniej dziedziny. Spis rzeczy ukaże mu jednak przypadkowość doboru artykułów; ze *Wstępu* (J. Szentagothai) dowie się, że publikację należy potraktować właśnie jako luźny zestaw materiałów, pochodzących z 28 Międzynarodowego Kongresu Nauk Fizjologicznych (Budapeszt, r. 1980), z imprezy zatem z założenia wielotematowej. Należało to chyba uwidocznić w tytule, dodając „selected chapters".